

WPROWADZENIE

Próbując ogarnąć, jakby z „lotu ptaka”, filozofię K. Wojtyły, można powiedzieć, że od początku do końca przenika ją troska o człowieka; jest niejako „brzemienna człowiekiem”. Człowiek dla refleksji filozoficznej Wojtyły, jak i teologicznej, a także i posługi duszpasterskiej – był drogą, po której kroczył on przez całe swoje życie.

Antropologiczne dziedzictwo Wojtyły, w bogactwie jego dokonań i zasług, nie zawsze jest dostrzegane i doceniane, a niekiedy ma się wrażenie, że pozostaje w cieniu. A przecież nie ulega wątpliwości, że rozumienie człowieka jako osoby – wypracowane w ramach dyskusji z kolegami współtworzącymi Lubelską szkołę filozoficzną – stało się punktem odniesienia jego działalności naukowej, filozoficznej, a także pasterskiej, jako biskupa i papieża. Wyrażenie „błąd antropologiczny” – użyte w encyklice *Centesimus annus* – odsłania sens troski Jana Pawła II o adekwatne rozumienie człowieka. Sens ten wyrasta przede wszystkim z jego osobistego doświadczenia historycznego, w którym na pierwsze miejsce wybijają się zgubne skutki ideologii niemieckiego nazizmu, materialistycznego komunizmu oraz ateistycznego neoliberalizmu, a w centrum których stała błędna wizja człowieka, prowadząca do kultury śmierci, zbierającej

niespotykane w historii żniwo pogardy dla człowieka oraz jego niszczenia i zabijania. „W ciągu lat zrodziło się we mnie przeświadczenie – mówi św. Jan Paweł II w wywiadzie opublikowanym w książce *Pamięć i tożsamość* – że ideologie zła są głęboko zakorzenione w dziejach europejskiej myśli filozoficznej [...]. Aby lepiej naświetlić ten problem, trzeba wrócić jeszcze do okresu przed oświeceniem, a przede wszystkim do tej rewolucji, jakiej w myśleniu filozoficznym dokonał Kartezjusz. *Cogito, ergo sum* – »myślę, więc jestem«, przyniosło odwrócenie porządku w dziedzinie filozofowania. W okresie przedkartezjańskim filozofia, a więc *cogito* (myślę) czy raczej *cognosco* (poznaję), była przyporządkowana do *esse* (być), które było czymś pierwotnym. Dla Kartezjusza natomiast *esse* stało się czymś wtórnym, podczas gdy za pierwotne uważał *cogito*. W ten sposób dokonała się nie tylko zmiana kierunku filozofowania, ale równocześnie radykalne odejście od tego, czym dawniej była filozofia, czym była w szczególności filozofia Tomasza z Akwinu: filozofia *esse*. Wcześniej wszystko było interpretowane przez pryzmat istnienia (*esse*) i wszystko się przez ten pryzmat tłumaczyło. Bóg jako samoistne Istnienie (*Ens subsistens*) stanowił nieodzowne oparcie dla każdego *ens non subsistens, ens participatum*, czyli dla wszystkich bytów stworzonych, a więc także dla człowieka. *Cogito, ergo sum* przyniosło zerwanie z tamtą tradycją myśli. Pierwotne stało się teraz *ens cogitans* (istnienie myślące). Od Kartezjusza filozofia staje się nauką czystego myślenia: wszystko to, co jest bytem (*esse*) – zarówno świat stworzony, jak i Stwórca – pozostaje w polu *cogito* jako treść ludzkiej świadomości. Filozofia zajmuje się bytami o tyle, o ile są treścią świadomości, a nie o tyle, o ile istnieją poza nią”¹. Nic więc dziwnego, że z pola widzenia badań filozoficznych zniknął realny człowiek, jako suwerenny przedmiot poznania, a pojawiły się ideologie, konstruujące *a priori* i narzucające nieprawdziwy

¹ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, zespół red. pod kierownictwem P. Ptasznika i P. Sardi, Kraków 2005, s. 16–17.

obraz człowieka, niemający podstaw w realnej rzeczywistości. Wskutek tego – jak mówi dalej Jan Paweł II – „człowiek został sam: sam jako twórca własnych dziejów i własnej cywilizacji; sam jako ten, który stanowi o tym, co jest dobre, a co złe, jako ten, który powinien istnieć i działać *etsi Deus non daretur* – nawet gdyby Boga nie było.

Skoro człowiek sam, bez Boga, może stanowić o tym, co jest dobre, a co złe, może też zdecydować, że pewna grupa ludzki powinna być unicestwiona. Takie decyzje były podejmowane np. w Trzeciej Rzeszy przez osoby, „które po dojściu do władzy na drodze demokratycznej uciekały się do nich, aby realizować przewrotny program ideologii narodowego socjalizmu, inspirowanej się przesłankami rasowymi. Podobne decyzje podejmowała też partia komunistyczna w Związku Radzieckim i krajach poddanych ideologii marksistowskiej [...]. Po upadku ustrojów zbudowanych na »ideologiach zła« wspomniane formy eksterminacji w tych krajach wprowadzić ustały, utrzymuje się jednak nadal legalna eksterminacja poczętych istnień ludzkich przed ich narodzeniem. Również i to jest eksterminacja zadecydowana przez demokratycznie wybrane parlamenty i postulowana w imię cywilizacyjnego postępu społeczeństw i całej ludzkości. Nie brak innych poważnych form naruszania prawa Bożego. Myślę na przykład o silnych naciskach Parlamentu Europejskiego, aby związki homoseksualne zostały uznane za inną postać rodziny, której przysługiwałoby również prawo adopcji. Można, a nawet trzeba zapytać, czy tu nie działa również jakaś inna jeszcze »ideologia zła«, w pewnym sensie głębsza i ukryta, usiłująca wykorzystać nawet prawa człowieka przeciwko człowiekowi oraz przeciwko rodzinie.

Dlaczego się to wszystko dzieje? Jaki jest korzeń tych ideologii poświeceniowych? Odpowiedź jest jednoznaczna i prosta: dzieje się to po prostu dlatego, że odrzucono Boga jako Stwórcę, a przez to jako źródło stanowienia o tym, co dobre, a co złe. Odrzucono to, co najgłębiej stanowi o człowieczeństwie, czyli pojęcie »natury ludzkiej« jako »rzeczywistości« zastępując ją »wytworem myślenia« dowolnie kształtowanym i dowolnie

zmieniany, według okoliczności. Sądzę, że gruntowne przemyślenie tej sprawy mogłoby nas zaprowadzić poza cezurę kartezjańską. Jeśli sensownie chcemy mówić o dobru i złu, musimy wrócić do św. Tomasza z Akwinu, to jest do filozofii bytu [...]. Jeżeli nie wychodzimy od tego »realistycznego« założenia, poruszamy się w próżni”². Ta dramatyczna wypowiedź św. Jana Pawła II wzywa nas do nieustannej refleksji, ale i troski o właściwe rozumienie człowieka.

Powrót do filozoficznego namysłu Wojtyły nad człowiekiem jest więc potrzebny i konieczny z kilku powodów. Po pierwsze, w gąszczu formowanych dziś różnorodnych wizji człowieka, które stanowią bazę wielu teorii etycznych, politycznych, ekonomicznych, psychologicznych czy pedagogicznych, a które są najczęściej redukcjonistyczne, przypomnienie i ukazanie jego adekwatnej antropologii jest dziś filozoficzną powinnością i potrzebą czasu. Gdy formułowala się antropologia Wojtyły na terenie Polski, spór o człowieka prowadził ateistyczny marksizm. „Sytuacja ta – jak pisze R. Buttiglione – z jednej strony sprzyjała dojrzewaniu filozofii Wojtyły, z drugiej zaś była rezultatem dojrzewania tej filozofii, która – analizując temat czynu – uniezmogłiwiała marksizmowi zwycięstwo w sporze o rozumienie ludzkiej *praxis*”³. Dziś spór ten toczy się dalej i jest jeszcze bardziej bezwzględny i niszczycielski, jeśli chodzi o człowieka. Antropologia Wojtyły jest ciągle aktualną propozycją rozumienia człowieka, dzięki czemu systemy etyczne, polityczne, ekonomiczne, edukacyjne czy medyczne mogą być tworzone na miarę godności osoby ludzkiej oraz w jej służbie i obronie.

Po drugie, zaproponowana przez Wojtyłę antropologia filozoficzna doskonale dopełnia klasyczną antropologię, która nadbudowana jest na wielkiej i sprawdzonej przez wieki tradycji arystotelesowsko-tomistycznej, wydobywając podmiotowość osoby ludzkiej. Podmiotowość ta jest najbardziej doświadczana

² Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, s. 19–21.

³ R. Buttiglione, *Myśl Karola Wojtyły*, przeł. J. Merecki, Lublin, 2010, s. 68.

i rozpoznawana w momencie ludzkiego czynu, w którym i poprzez który człowiek ujawnia swoją podmiotowość w aktach samoposiadania, samopanowania i samostanowienia. Studium dotyczące osoby ludzkiej – jak pisze Autor we wstępie do pierwszego wydania – „powstaje z potrzeby obiektywizacji w dziedzinie tego wielkiego procesu poznawczego, który można określić jako doświadczenie człowieka. Jest to najbogatsze z doświadczeń, jakim dysponuje człowiek, a równocześnie najbardziej złożone. [...] Kiedy jednak mowa o doświadczeniu człowieka, to chodzi nade wszystko o fakt, że człowiek styka się, czyli nawiązuje kontakt poznawczy z sobą samym. Kontakt ten posiada charakter doświadczalny poniekąd wciąż, a równocześnie za każdym razem, kiedy zostaje nawiązany. Kontakt ten bowiem nie trwa bez przerwy, nawet gdy chodzi o własne »ja« – przerywa się choćby na okres snu. Tym niemniej człowiek jako własne »ja« wciąż jest z sobą samym, wobec czego i doświadcza siebie samego, w jakiś sposób ciągle trwa”⁴.

Wojtyła chce ukazać i wydobyć „doświadczenie człowieka”, które z jednej strony jest doświadczeniem empirycznym, a z drugiej doświadczeniem rozumiejącym, dzięki któremu zaczynamy rozumieć siebie. W łączeniu doświadczenia z jego rozumieniem Wojtyła widzi drogę do gromadzenia obiektywnej wiedzy o człowieku, która nie zniekształca jego obrazu w nim samym. Co więcej, jest to też droga do porozumiewania się z innymi ludźmi, gdyż jak wyjaśnia: „wiedza o człowieku wzajemnie sobie komunikowana przez ludzi może niejako trafić u każdego do jego własnych doświadczeń. Wiedza nie tylko z nich wypływa, ale także na nie jakoś wpływa. Czy ich nie zniekształca? W świetle tego, co powiedziano o łączności pomiędzy doświadczeniem a rozumieniem, nie ma powodu tak mniemać. Raczej należy stwierdzić, że wiedza jest środkiem mnożenia i uzupełniania doświadczeń”⁵.

⁴ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 5.

⁵ Tamże, s. 7.

Oddajemy do rąk Czytelnika kolejny tom, noszący tytuł: *Wokół antropologii Karola Wojtyły*, z serii „Zadania współczesnej metafizyki”. Książka ta jest owocem dyskusji, jaka toczyła się 10 grudnia 2015 roku podczas Sympozjum zorganizowanego przez Katedrę Metafizyki KUL, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu i Katedrę Filozofii Prawa i Praw Człowieka KUL, a także jest owocem prac i przemyśleń filozofów, którzy w swoich badaniach nawiązują do filozoficznych dociekań Wojtyły. Książka zawiera artykuły uporządkowane w kilka grup problemowych. I tak, w pierwszej części ukazana została oryginalność i specyfika filozoficznej refleksji Wojtyły. Zwrócono tu uwagę m.in. na niezwykłość jego filozofii człowieka, wykorzystanie elementów fenomenologii dla tomistycznej antropologii, a także łączenie w nauce i życiu mistyki i filozofii. Część druga zawiera teksty przedstawiające dyskusję, jaka toczyła się w 1970 roku na temat antropologii Wojtyły zawartej w jego dziele *Osoba i czyn*. Kilka tekstów (M. A. Krąpca, M. Jaworskiego, K. Wojtyły) zostało przedrukowanych (z niewielką korektą redakcyjną), by w ten sposób ukazać atmosferę tejże dyskusji, a także by wydobyć ważne zagadnienia, które wtedy podejmowano. Ponadto, w tejże części zostały opublikowane również informacje na temat problemów dotyczących polskich redakcji i angielskich przekładów dzieła *Osoba i czyn*, które niekiedy są źródłem deformacji oryginalnej myśli Autora. Pozostałe trzy części zawierają artykuły, w których Autorzy dyskutują i przedstawiają główne zagadnienia odsłaniające Wojtyły rozumienie osoby, a mianowicie: jej sprawczość – wolność – godność; następnie: miłości – cielesność – płciowość, a także problem osoby i wspólnoty.

Mamy nadzieję, że opublikowane w niniejszym zbiorze teksty przybliżą Czytelnikowi antropologię Wojtyły, odsłonią na nowo jej wielką wartość i aktualność, a co ważniejsze, zachęcą do osobistego studium filozofii Wojtyły, jak i podejmowania własnych dociekań i badań prowadzących do okrywania pełnej prawdy o człowieku. Cóż bowiem może być ważniejszego dla każdego człowieka, jeśli nie poznanie samego siebie – jak

wzywał napis na świątyni Apollina w Delfach: γνῶθι σεαυτόν [gnothi seautón] („poznaj samego siebie”).

Andrzej Maryniarczyk SDB